

WSPOMNIENIA MATKI O DZIECIŃSTWIE I MŁODOŚCI GRECKOKATOLICKIEGO METROPOLITY LWOWSKIEGO ANDRZEJA SZEPTYCKIEGO

Literatura pamiętnikarska zawsze stanowi wdzięczną lekturę, a szczególnie wtedy, gdy wychodzi spod pióra tzw. osób publicznych i traktuje o dyskusyjnych problemach, dotąd nie rozstrzygniętych*. Jawi się wówczas szansa nie tylko poznania nowego naświetlenia znanych już, bądź ujawnienia nie znanych faktów, ale nade wszystko chłonięcia podczas lektury niepowtarzalnej atmosfery i klimatu duchowych przeżyć bohaterów, co daje poczucie rzeczywistego współuczestnictwa w akcji dramatu ludzkiego istnienia.

Do tegoż gatunku i to wysokiej próby mamuarystyki wypada zaliczyć z całą pewnością wspomnienia Zofii z Fredrów Szeptyckiej, matki późniejszego arcybiskupa-metropolity lwowskiego obrządku greckokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego¹. Książka, znana już wcześniej

* Z. Szeptycka, *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego Wielkiego opowiedziane przez Matkę jego 1865-1892*. Oprac. B. Zakrzewski, Wrocław 1993 ss. nlb 4, 190, nlb 2 + wkładka z drzewem genealogicznym + fotografie.

¹ Andrzej Szeptycki (1865-1944), po maturze w 1883 r. odbył studia prawnicze we Wrocławiu (1884-1886) i w Krakowie (1886-1888), gdzie zdobył doktorat. Po zmianie obrządku na greckokatolicki wstąpił w 1888 r. do nowicjatu bazylianów w Dobromilu, a następnie odbył studia filozoficzno-teologiczne w Kolegium jezuitickim w Krakowie. Dn. 11 VIII 1892 r. złożył profesję zakonną w Krystynopolu, a 3 IX tr. otrzymał w Przemysłu święcenia kapłańskie. Studia teologiczne kontynuował w Rzymie, wienńcząc je doktorem 20 I 1894 r. W 1896 r. objął funkcję ihumena klasztoru Św. Onufrego we Lwowie oraz profesora teologii w bazylikańskim studium w Krystynopolu. Dn. 17 IX 1899 r. otrzymał sakrę biskupią jako ordynariusz greckokatolickiej diecezji w Stanisławowie, natomiast 17 XII 1900 r. został przeniesiony na stolicę arcybiskupią we Lwowie, pełniąc tam posługę pasterską przez 44 lata. Z. Szeptycka, *Młodość i powołanie*, passim; J. Wołczański, *Korespondencja arcybiskupa Bolesława Twardowskiego z arcybiskupem Andrzejem Szeptyckim w latach 1943-1944*, „Przegląd Wschodni” t. 2:1992/93 z. 2 s. 465-467 (błędnie podano jako miejsce studiów Wiedeń, zamiast Wrocław).

z edycji ukraińskiej², po raz pierwszy ukazała się obecnie w języku polskim dzięki prof. Bogdanowi Zakrzewskiemu, pracownikowi naukowemu Uniwersytetu Wrocławskiego, a dedykowana została przez Wydawcę Ojcu Świętemu Janowi Pawłowi II „oredownikowi Kościoła Grekokatolickiego”. Warto przy tej okazji nadmienić, że prof. B. Zakrzewski już nieco wcześniej zajmował się spuścizną literacką tej samej Autorki, publikując jej *Wspomnienia z lat ubiegłych* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1967).

Kim była Autorka prezentowanych tu publikacji? Zofia z Fredrów Szeptycka (1837–1904), czwarta córka znakomitego komediopisarza Aleksandra Fredry i Zofii z Jabłonowskich spędziła dzieciństwo i młodość w domu rodzinnym w Beńkowej Wiszni, pow. Rudki, oraz w dworku na Chorążczyźnie we Lwowie. Po ślubie z Janem Szeptyckim (1836–1912) w dn. 1 października 1861 r. osiadła w posiadłości męża w Przyłbicach pod Sądową Wisznią, ściągając z czasem do siebie owdowiałą matkę. Z tego małżeństwa przyszło na świat siedmiu synów, w tym dwóch późniejszych duchownych Kościoła grekokatolickiego: Roman Aleksander Maria — znany pod imieniem Andrzeja, jako przyszły arcybiskup lwowski, oraz Kazimierz³ — protoarchimandryta zakonu studytów. Ich matka, wychowana ówczesnym zwyczajem w domu rodzinnym ale pogłębiająca swoje wykształcenie dzięki licznym podróżom zagranicznym, odznaczała się nie tylko talentem malarskim i literackim, ale nade wszystko głęboką religijnością. W tym też duchu poszło wychowanie dzieci, z których szczególnie Roman wyjątkowo łatwo porozumiewał się z matką na płaszczyźnie religijnej. Jego też osobie, a ściślej dzieciństwu i młodości poświęciła Zofia swe bardzo intymne, pisane z potrzeby serca, omawiane tu wspomnienia.

Trzeci, a zarazem najstarszy wiekiem po rychłej śmierci Stefana (1862–1864) i Jerzego Piotra (1863–1880), z synów Jana i Zofii Szeptyckich otrzymał na chrzcie trzy imiona: Roman Aleksander Maria. Przyszedł na świat 29 lipca 1865 r. w Przyłbicach. Od najmłodszych lat przejawiał niezwykłą wrażliwość na wartości religijne i moralne, zadziwiając otoczenie dojrzałością sądów w tej materii. Po ukończe-

² Tekst wspomnień Zofii Szeptyckiej przetłumaczony na język ukraiński ukazał się dwukrotnie: w 1965 i 1987 r. w Rzymie.

³ W edycji pamiętników Zofii Szeptyckiej, *Wspomnienia z lat ubiegłych* (Wrocław–Warszawa–Kraków 1967) Bogdan Zakrzewski podaje błędną datę śmierci Kazimierza (o. Klemensa) Szeptyckiego — 1945 r. Jeszcze inną datację — również błędną — zamieszcza w dołączonej do recenzowanej tu książki wkładki *Genealogia rodu Fredrów i Szeptyckich* — 1 V 1950 r. O losach Kazimierza zob. w niniejszym omówieniu s. [15–16].

niu Gimnazjum Św. Anny w Krakowie (1879–1883) uwieńczonym maturą, otwierała się przed nim perspektywa świetnej kariery. Miał przecież po temu najlepsze z możliwych referencje: znakomite nazwisko, korzystne koneksje rodzinne z wpływowymi rodami arystokracji galicyjskiej i austriackiej, niezłe warunki finansowe, wreszcie doskonałą aparycję. Ojciec, ziemianin i polityk w jednej osobie — poseł na Sejm Galicyjski oraz do Rady Państwa w Wiedniu — marzył zapewne o podobnej drodze życiowej dla syna; inni widzieli w nim dobry materiał na generała. Tymczasem Roman podjął najmniej chyba oczekiwaną decyzję wstąpienia do klasztoru bazylianów⁴.

Zamysł ten, wyjawiony najpierw matce, a przez nią ojcu, stał się zaczynem rzeczywistej „drogi krzyżowej” całej trójki. Autorka omawianych wspomnień, wracając pamięcią wrażliwej matki do pierwszych sygnałów mogących zapowiadać ową decyzję podaje, że po raz pierwszy myśl o wyborze drogi kapłaństwa pojawiła się u Romana w wieku 9 lat, ale wówczas nie przywiązywała do tego większej wagi, uznając ją za *marzenia dziecinne* (s. 24). Znaczna konkretyzacja pragnień syna nastąpiła w okresie gimnazjalnym, kiedy to w gronie kolegów ujawnił przypuszczenie, iż jeśli zostanie księdzem *to tylko unickim* (s. 37), po czym dodawał: *Ja skończę na bazylianach* (s. 38). Enuncjacja ta musiała dziwnie brzmieć w ustach polskiego arystokraty obrządku łacińskiego, tym bardziej, że zakon bazylianów przeżywał wówczas głęboki kryzys wewnętrzny i *de facto* w świadomości społecznej nie istniał⁵. Ostateczną decyzję Romana przypieczętowa-

⁴ Bazylianie — najwcześniejsze chrześcijańskie formy życia zakonnego obrządku bizantyjskiego, erygowane w oparciu o regułę św. Bazylego Wielkiego (329–379). Reguła ta akcentuje dobrowolne ćwiczenia pokutne, gościnność i posługę na rzecz bliźnich, a istotę doskonałości upatruje w życiu według wskazań Ewangelii. Obok tradycyjnych form działalności mnichów: modlitwa i praca na własne utrzymanie, wprowadzono aktywność społeczną i apostołską. Pierwsze zatwierdzenie reguła otrzymała już w 363 r. powagą papieża Liberiusza. W X w. wspólnoty bazylikańskie dotarły do Rusi Kijowskiej. W obrębie I Rzeczypospolitej powstał w 1743 r. zakon bazylianów św. Jozafata, wskutek połączenia litewskiej i ruskiej (polskiej) kongregacji bazylianów. W 1744 r. otrzymał on aprobatę Rzymu pod nazwą Zakonu Ruskiego św. Bazylego Wielkiego, zmienioną w 1932 r. na Zakon Bazylianów św. Jozafata. Zakon prowadził działalność duszpasterską oraz wychowawczo-oświatową. Odegrał ważną rolę w życiu Kościoła grekokatolickiego, wydając wielu wyższych rangą duchownych, teologów i wychowawców. M. Szegda, *Bazylianie w: Encyklopedia Katolicka*, red. F. Gryglewicz, R. Łukaszyk, Z. Sułowski, t. 2 Lublin 1985 (dodruck), kol. 138–141.

⁵ Osłabienie zakonu spowodowały rozbiory Polski. W 1782 r. poddano go w Galicji jurysdykcji biskupów, zakazując utrzymywania kontaktów z wyższymi władzami zakonnymi. W 1783 r. narzucono podział na 2 prowincje: lwowską

ły odprawione wiosną 1883 r., tuż po maturze, rekolekcje w klasztorze jezuitów w Starej Wsi. O doznanych wówczas przeżyciach pisał do matki: (...) *gdy (...) zacząłem rozmyślanie, usłyszałem wyraźnie wewnętrzny głos: „Masz być bazylianinem”* (s. 48).

Realizacja młodzieńczego zamysłu napotkała jednak na nieprzejdany opór ze strony ojca. Jan Szeptycki, po stracie dwóch starszych synów, wiązał wielkie nadzieje z Romanem. Ostatecznie nawet zgodziłby się z zamiarem wyboru stanu duchownego przez syna, ale w obrębie Kościoła rzymskokatolickiego. A przecież nie mógł nie wiedzieć o historycznych precedensach w swej rodzinie, współistnienia w niej obrządku greckokatolickiego i łacińskiego⁶, choć ówczesnie utożsamiała się ona z wartościami kultury polskiej i Kościoła rzymskokatolickiego⁷. Stanowczy sprzeciw wobec woli syna zdumie-

ni przemyską. Ponadto utrudniano nabór nowych kandydatów do zakonu, co w połączeniu z akcją kasaty licznych klasztorów spowodowało ubytek stanu posiadania zakonu do 14 domów z 67 zakonnikami i 13 nowicjuszami (1867 r.). Dopiero w 1802 r. cesarz przywrócił autonomię zakonowi, dzięki czemu władze zakonne podjęły reformę życia religijno-organizacyjnego wspólnot pod kierunkiem jezuitów na mocy konstytucji Leona XIII *Singulare praesidium* (1882 r.). Zakon został poddany bezpośrednio Stolicy Apostolskiej, natomiast jezuiti przejęli ster nowicjatu bazylikańskiego w Dobromilu (1882 r.) oraz stali na czele prowincji. W 1896 r. zakon uzyskał papieską aprobatę zreformowanych konstytucji. O postępującej odnowie życia zakonnego może świadczyć fakt, iż w 1903 r. zreformowani bazylianie mieli w Galicji 13 klasztorów, 1 rezydencję, 173 zakonników oraz prowadzili misje zagraniczne. W 1931 r. przeprowadzono nowy podział administracyjny zakonu na 3 prowincje i 1 wiceprowincję. M. Szegea, *art. cyt.*, kol. 142.

⁶ Kilku antenatów Jana Szeptyckiego zajmowało najwyższe pozycje w hierarchii Kościoła greckokatolickiego. I tak: bp Barlaam Szeptycki (†1715) – w latach 1709–1715 rządcą greckokatolickiej diecezji lwowskiej; bp Atanazy Antoni Szeptycki (†1746) – następca swego poprzednika na stolicy lwowskiej w latach 1715–1729, a od 1729 do swej śmierci metropolita w Kijowie; bp Ludwik Leon Szeptycki (†1779) – ordynariusz lwowski (1747–1762), a następnie metropolita kijowski (1762–1779) bp Atanazy Andrzej Szeptycki (†1779) – ordynariusz przemyski w latach 1762–1779. Warto nadmienić, że Lwów był stolicą diecezji unickiej od 6 VI 1700 r., po czym 22 II 1808 r. został podniesiony do rangi stolicy metropolii. Wcześniej, prerogatywy metropolitów unickich przysługiwały od 1596–1795 r. hierarchom na stolicy biskupiej w Kijowie. K. Dola, *Katalog arcybiskupów i biskupów rezydencjalnych eparchii polskich obrządku grecko-unickiego od unii brzeskiej (1596) do roku 1945*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, red. B. Kumor, Z. Obertyński, Poznań–Warszawa, t. 2 cz. 2, 1979 s. 306–309.

⁷ Jeszcze mocniejsze więzy rodziny Szeptyckich z Kościołem rzymskokatolickim dają się zauważyć od początku XX w.; owocowały one licznymi powołaniami zakonnymi oraz jednym do stanu kapłańskiego. Tak więc Teresa (1897–1992) – córka Aleksandra Szeptyckiego, czyli bratanica metropolity

wa tym bardziej, jeśli przypomni się wypowiedź Jana skierowaną wnet po ślubie do żony, a cytowaną przez nią dosłownie: *Gdybym miał kilku synów, chciałbym, aby jeden z nich został księdzem unickim (...). A to dlatego, aby mógł zostać biskupem i zreformować kler ruski* (s. 43). Kiedy jednak owo pragnienie zdawało się przyoblekać w realne kształty, J. Szeptycki zaczął zwalczać nawet samą możliwość ucieleśnienia się ich, niczym złowieszczą fantasmagorię. Motywy tego rodzaju postawy odsłania na swoim przykładzie Zofia Szeptycka. Bo przecież i ona nie była wolna od głębokiego wstrząsu na wieść o przyszłości syna: (...) *jakby przepaść jakaś przede mną się otworzyła* (s. 43). Co więcej, przyznaje się do obojętności na los (...) *milionów ludu ginących w ciemności duchowieństwa ruskiego, unii zagrożonej, nawrócenia wschodu, odnowienia kościoła wschodniego* (...) (s. 50), w czym nie była zresztą odosobniona w ówczesnym społeczeństwie Galicji. Ponadto przerażała ją myśl o *schłopienu* (s. 51) syna, czy wręcz groźba nieuniknionego rozejścia się ich dróg na gruncie towarzyskim, klasowym, oraz utrata dziecka dla łacińskiej tradycji narodowo-religijnej.

Zresztą pełną świadomość zdeklasowania społeczno-kulturowego miał również bezpośrednio całą sprawą zainteresowany – Roman Szeptycki: *Tak, wiem to, to oznacza zerwanie z przeszłością!* (s. 50), a w innym miejscu: *Ja doskonale wiem, co mnie czeka. Polacy będą mnie uważać za Rusina, a Rusini za Polaka – ale darmo! Pan Bóg woła, trzeba iść* (s. 124). Wizja ta już w niedalekiej przyszłości miała stać się rzeczywistością. Ale i on – trzecia osoba rodzinnego dramatu – nękany był stanem wewnętrznego rozdarcia, a raczej pokusy ucieczki przed zdradą Kościoła łacińskiego, jaką przeżył w lutym 1888 r. podczas pobytu w opactwie benedyktyńskim na Monte Cassino (s. 140). Przewyciężenie chwilowego kryzysu przywróciło Romanowi spokój i pewność co do prawdziwości swego życiowego wyboru.

Andrzeja, wstąpiła do zakonu; w jej ślady poszła młodsza siostra Jadwiga (1901–1990), ale dopiero po śmierci swego męża Henryka Dembińskiego (1900–1949); podobną drogę życia obrały dwie córki Leona Szeptyckiego, również bratanice abpa Andrzeja: Zofia (1904–1958) i Wanda (ur. 1910). Wreszcie syn Leona – Andrzej Maria Stanisław Aleksander (1912–1942?) wstąpił w roku akad. 1939/40 do Seminarium Duchownego obrz. łac. we Lwowie. *Genealogia rodu Fredrów i Szeptyckich*, w: Z. Szeptycka, *Młodość i powołanie*, (wkładka dołączona luźno do książki); S. Bizuń, *Historia krzyżem znaczone. Wspomnienia z życia Kościoła Katolickiego na Ziemi Lwowskiej 1939–1945*. Opracował, wstępem i przypisami opatrzył oraz podał do druku Józef Wołczański, Lublin 1993 s. 40; J. Tucholski, *Mord w Katyniu. Kozielski, Ostaszków, Starobielski. Lista ofiar*, Warszawa 1991 s. 226 (autor błędnie podaje, iż A. Szeptycki był klerikiem II roku Seminarium Duchownego).

Podobnie i matce udało się dość wcześnie, choć nie bez bólu na kształt (...) *jakiegoś nieuchwytnego krzyża ramiona swe nad nią rozciągającego* (s. 51) pokonać rozpacz, ewoluując stopniowo od buntu ku całkowitej aprobachie decyzji syna, pojmowanej ostatecznie jako spełnienia woli Bożej opatrności co do niego. Roman zyskał więc w matce gorącego stronnika. Natomiast w stosunku do ojca zachowywał pełną uległości postawę posłuszeństwa, choć nie rezygnował ze swych praw do realizacji marzeń.

Tymczasem J. Szeptycki osamotniony w swym bólu, widział genezę decyzji syna w spisku jezuitów, odwiedzających ich dom na prawach przyjaciół rodziny. Jego zdaniem, jezuickie knowania objęły również Zofię, zaślepiając ją złudnymi mirażami co do przyszłości dziecka; mąż nie wahał się przy tym obarczyć żonę odpowiedzialnością przed Bogiem za zmarnowanego w klasztorze syna, a utratę wiary u męża (s. 62–63). O ile Zofia zdołała wytrwać przy swoim przekonaniu i stosunkowo szybko przeżyć wspomnianą już ewolucję poglądów na powołanie Romana, to J. Szeptycki zażądał poddania się przezeń próbom, obliczonym wszakże nie tyle na wypróbowanie stałości powołania, ile zaniechania powziętych planów. Zarówno służba wojskowa w Krakowie, jak potem studia prawnicze we Wrocławiu (1884–1886) i w Krakowie (1886–1888) uwieńczone doktoratem w 1888 r., miały na celu reorientację życiową Romana. Ostatecznie jednak, m. in. wskutek żarliwych błagań syna, ojciec jeszcze w czasie jego wrocławskich studiów począł nieznacznie modyfikować swą postawę, a z biegiem czasu całkowicie zaaprobował punkt widzenia Romana. Ów stan wewnętrznych zmagani między uległym ojcowskiej woli acz konsekwentnym w swych ambicjach Romanem, a nieczułym na żadne argumenty syna ojcem — to jedna z najlepiej uchwyconych analiz psychologicznych na kartach wspomnień Zofii Szeptyckiej.

Całkowicie zasadne wydaje się tu pytanie o genezę postaw religijnych Romana, o ile wolno w tym przypadku posłużyć się kryteriami empirycznymi. Abstrahując od pierwszorzędnego w tym względzie czynnika nadprzyrodzonego, trzeba stwierdzić iż niemalą rolę w kształtowaniu religijności, a później kontrowersyjnej decyzji wstąpienia do bazylianów, odegrała u młodego Szeptyckiego atmosfera domu i tradycji rodowej o unicko-łacińskich odniesieniach. Nie bez znaczenia były też chyba codzienne niemal kontakty z ludnością obrządku greckokatolickiego, zamieszkującą Przylbice i okoliczne wioski, czy zażyłe kontakty z duchowieństwem obu obrządków. Jednak bez obawy pomyłki wolno podkreślić tu wyjątkową rolę, jaką ode-

grały w życiu R. Szeptyckiego relacje z ludźmi Kościoła rzymskokatolickiego wszystkich szczebli, nie wyłączając papieża. I rzecz znamienna: nie tylko nie podważyły one jego orientacji ku obrządkowi greckokatolickiemu, ale je nawet ugruntowały. Wielu jego rozmówców wywodziło się z kręgów osób zaangażowanych w instytucjach rzymskich, zajmujących się *ex professo* Kościołem Wschodnim, inni natomiast aprobowali zamysły R. Szeptyckiego, dostrzegając w nim szczere pobudki; nie sposób też chyba wykluczyć nadziei, jakie wiązano z nim w dobie reformy Kościoła greckokatolickiego. Spośród licznych swych rzymskich spotkań na uwagę zasługuje nawiązana wówczas przyjaźń z kard. Włodzimierzem Czackim (1835–1888) — człowiekiem wszechstronnie wykształconym, papieskim dyplomatą, czy z kard. Mieczysławem Halką Ledóchowskim (1822–1902) — osławionym obrońcą Kościoła katolickiego w zaborze pruskim podczas Kulturkampf. Wówczas też poznał młodego ks. Rafaela Marry del Val (1865–1930) — przyszłego sekretarza stanu w okresie pontyfikatu Piusa X, z którym później wielokrotnie konferował jako metropolita lwowski. W Rzymie odwiedzał również kard. Guglielmo Masaja (1809–1886) — w młodości misjonarza m. in. w Etiopii. Głębokie wrażenia wyniósł z osobistych spotkań z papieżem Leonem XIII, a zwłaszcza z prywatnej audiencji udzielonej 24 marca 1888 r. rodzinie Szeptyckich. Wypowiedź Romana o planach wstąpienia do zakonu bazylianów wywołała wtedy żywe zainteresowanie Ojca Świętego, podkreślającego walor tegoż powołania oraz wyjątkową rolę, jaką zakon ma do spełnienia na Wschodzie (s. 150). Papież udzielił nawet specjalnego błogosławieństwa Romanowi na realizację zamierzeń. Przysłuchujący się potem relacji z audiencji zaprzyjaźnieni z Szeptyckimi kardynałowie, uznali ją za „opatrnościową” (s. 152).

Nie mniejszej wagi wpływ na formację duchową Romana wywarli duchowni związani z Galicją. Wśród nich trzeba wymienić bliskich jego krewnych: ks. Henryka Skrzyńskiego (1822–1905?) — duszpasterza, i bpa Jana kniazia z Kozielska Puzynę (1842–1911) — sufragana lwowskiego, a później ordynariusza krakowskiego i kardynała; z zakonu jezuitów przyjaźnili się z nim m. in.: o. Henryk Jackowski (1834–1905) — zajmujący się z mandatu Leona XIII reformą zakonu bazylianów i o. Marian Morawski (1846–1901) — znany teolog i filozof. Bliskie kontakty utrzymywał z ks. Adamem Stefanem Sapiehą (1867–1951) — późniejszym biskupem krakowskim i kardynałem, oraz ks. Stefanem Pawlickim (1839–1916) — zmarłym wstawnicem, przyszłym profesorem filozofii i teologii w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Jesienią 1887 r. ojciec zafundował Romanowi wycieczkę do Rosji. Relacjonująca tę wyprawę Zofia Szeptycka dyskretnie dodaje, że kraj ten — w tym ziemie polskie pod zaborem rosyjskim — od dawna pociągał go w aspekcie pracy misyjnej. Co więcej, zrodziło się w nim dość wcześnie pragnienie, narastające z biegiem lat (...) *mężczeństwa* — w *sprawie nawrócenia Wschodu* (s. 124). Młody podróżnik odwiedził wówczas polskie rodziny ziemiańskie na Podolu, zapoznał się z zabytkami Kijowa i wszedł w środowisko miejscowej młodzieży ukraińskiej, podziwiał architekturę Moskwy oraz nawiązał kontakty z przedstawicielami rosyjskiej inteligencji i duchowieństwa katolickiego z archidiecezji mohylowskiej. Przytłaczała go wszakże ciężka atmosfera panująca zwłaszcza w Moskwie; w liście do matki marzył o translacji na grunt rosyjski wartości, od których (...) *serce rośnie* (s. 129). Myśl ta nieustannie zaprzętała jego uwagę, zwłaszcza kiedy jawiły się szanse na próbę jej realizacji w okresie pastewnicowania na metropolitalnej stolicy we Lwowie⁸.

Lata zmagania i borykania się z trudnościami w spełnieniu powołania do służby w zakonie zostały wreszcie uwieńczone pełnym sukcesem: w maju 1888 r. Roman przekroczył progi klasztoru bazylianów w Dobromilu, aby po okresie nowicjatu i studiów filozoficzno-teologicznych w krakowskim Kolegium jezuickim przyjąć święcenia kapłańskie z rąk grekokatolickiego biskupa przemyskiego Juliana Pelesza 3 września 1892 r. w Przemyślu i odprawić mszę św. prymicyjną 11 września tr. w rodzinnych Przylbicach (s. 160–182). Na tym epizodzie Zofia Szeptycka kończy swoje wspomnienia.

Lektura książki dostarcza niemało wzruszeń i przeżyć, dalekich wszakże od taniego sentymentalizmu. Dobre pióro Autorki ze swobodą wytrawnego malarza kreśli interesujące portrety psychologicz-

⁸ Z. Szeptycka podkreśla misyjno–uniwersalistyczny wymiar powołania swego syna, jako apostoła ziem pod panowaniem Rosji, zdominowanych przez prawosławie. Pisała: *Tyle się modlił i ostatecznie nadziei nawrócenia ich i wyzwolenia spod świętokradztwa nieustanniego schizmy życie swe ofiarował*. Dodawała jednak, że o ile poza Galicją właściwie rozumiano misję Szeptyckiego w jej religijnym aspekcie, to w zaborze austriackim chciano zamknąć ją w lokalnym getcie. Z innych źródeł wiadomo, że A. Szeptycki przejawiał żywe sympatie do prawosławia, usiłując pozyskać je dla idei jedności Kościoła m. in. metodą zacierania różnic między prawosławiem (a obrządkiem grekokatolickim). Archiwum Archidiecezji Lwowskiej w Lubaczowie (dalej cyt. AAL), *Dzienniczek Sługi Bożego Józefa Bilczewskiego arcybiskupa lwowskiego o. t.*, Lwów 1900–1921, passim, mps, b. sygn.; S. Wilk, *Episkopat Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1992 s. 183; Z. Szeptycka, *Młodość i powołanie*, s. 123–125.

ne bohaterów, nie próbując bynajmniej tuszować ich ludzkich słabości — pomyłek czy małości, ale z drugiej strony usiłuje też zrozumieć każdego z nich, choć łatwiej byłoby niekiedy zdobyć się na słowa przygany. Nadaje to opisywanym postaciom rysy niezwykle realistyczne. Siłą rzeczy Autorka nie mogła się chyba uchronić od swojej nuty idealizowania pewnych stanów psychicznych czy zachowań, zwłaszcza w przypadku Romana, co wydaje się zrozumiałe u kochającej matki, ale maniera ta nie tylko nie zniekształca — jak wolno przypuszczać — rzeczywistości, ale jeszcze bardziej uwydatnia rzeczywiste charyzmaty niezwykłego syna. Nie sposób też przecenić walorów faktograficznych, nieznanych wcześniej czytelnikowi polskiemu, które lepiej pozwalają zrozumieć motywy wielu decyzji w późniejszym okresie życia Romana Andrzeja Szeptyckiego. Należy żałować, że Autorka nie kontynuowała swych wspomnień, choć tytuł na okładce książki: *Mój syn metropolita Szeptycki* obiecuje znacznie więcej, niż jej zawartość.

Jeśli musimy się pogodzić z określoną koncepcją dzieła Zofii Szeptyckiej, to wolno mieć słuszne pretensje do Wydawcy o nader liczne braki i niedociągnięcia merytoryczne w aparacie krytycznym, podanym w pracy. Przede wszystkim dziwi podwójny — i to za każdym razem inaczej brzmiący — tytuł książki; na okładce brzmi on: *Mój syn metropolita Szeptycki*, natomiast na stronie tytułowej: *Młodość i powołanie ojca Romana Andrzeja Szeptyckiego zakonu św. Bazylego opowiedziane przez Matkę jego 1865–1892*. Czy oba tytuły pochodzą od Autorki, czy od Wydawcy? Który z nich jest tytułem właściwym? Jeśli oba, to powinny znaleźć się we właściwej kolejności na stronie tytułowej.

Wydawca podaje, że w edycji polskiej posługiwano się z *dużym dobrodziejstwem i wdzięcznością edytorską*, choć nie w sposób mechaniczny komentarzami z wydania ukraińskiego. Dodaje jednak, że polskie komentarze są *o wiele liczniejsze i szersze problemowo* od tamtych, choć przyznaje się do bezradności w wielu przypadkach *mimo poszukiwań* (s. 17). Owa kwerenda musiała być wszakże wyjątkowo pobieżna i niestaranna, skoro niemało kwestii zbyto ogólnikami, innych zaś chyba nawet nie próbowano rozwikłać, bo przecież literatura przedmiotu leży w Polsce w zasięgu ręki. Powstały więc luki, co w efekcie obniża wartość całości.

Wielokrotnie Wydawca jakby ratując się z opresji braku danych źródłowych z upodobaniem stosuje tautologie, które stwarzają pozory wyjaśnienia, ale w gruncie rzeczy nimi nie są. Tak więc np. w tekście wspomnień jest: (...) *u kardynała Simeoniego*, w przypisie

zaś: *Giovanni Simeoni (1816–1892) — kardynał, bliski współpracownik Leona XIII* (s. 106 — przypis 12). Tymczasem istotna w tym miejscu wydaje się być informacja, że Simeoni w dobie pobytu Szeptyckiego w Rzymie pełnił funkcję prefekta Kongregacji Rozkrzewiania Wiary⁹, co nadaje zgoła odmienny od pustej kurtuazji charakter wizycie Romana w 1886 r. Dalej: w tekście podano — (...) ks. *Czorbą, zmartwychwstańcem*, w przypisie natomiast: ks. *Czorbą — zakonnik z polskiego zgromadzenia zmartwychwstańców* (s. 146, przypis 5). Należało tu koniecznie podać bodaj kilka szczegółów: Konstanty Czorbą (1842–1927) — przyjął święcenia kapłańskie w zgromadzeniu zmartwychwstańców w 1883 r. z rąk swego kuzyna, kard. Włodzimierza Czackiego; był potem wicedyrektorem Kolegium Polskiego w Rzymie oraz pracował jako wychowawca w Krakowie i we Lwowie¹⁰. Jeszcze w innym miejscu: w tekście — [...] w *Przemysłu wyświęcony na kapłana przez biskupa Juliana Pełusza*, a w przypisie: *Julian Pełecz — grekokatolicki biskup przemyski* (s. 174, przypis 25). I w tym przypadku trzeba podać choć skromne uzupełnienie: Julian Pełecz (1843–1896) — początkowo biskup w Stanisławowie (1885–1891), przeniesiony potem na stolicę w Przemysłu (1891–1896); Dobromił leżał w diec. przemyskiej, stąd bazylianom święceń kapłańskich udzielał właśnie miejscowy ordynariusz¹¹. W tekście jest mowa o [...] ks. *Lasockim T. J.*, natomiast przypis informuje: *Władysław Lasocki (1824–1882) — jezuita* (s. 56, przypis 5). Tę lakoniczną dozę wiadomości można było uzupełnić choćby o fakty, że w l. 1872–75 był ministrem i profesorem j. francuskiego w kolegium jezuickim w Tarnopolu, w l. 1875–78 przebywał w kolegium krakowskim, w l. 1879–80 pełnił funkcję spowiednika w rezydencji jezuitów pw. św. Barbary w Krakowie, potem w l. 1880–82 pracował w Łańcucie¹². Wspomnienia informują o [...] *dawnym proboszczu bruchnańskim księdzu Stanisławie Łąckim i obecnym jego następcy ks. Jaremkiwicu*. Komentarz Wydawcy brzmi: *Ks. Jaremkiwicz — proboszcz unicki z Bruchnala* (s. 180, przypis 8). Oczywiście chodzi tu o ks. Łukasza Jaremkiwicza, ur. 1848 r., od 1877 r. duszpasterza

⁹ R. Aubert, *Kościół katolicki od kryzysu 1848 do pierwszej wojny światowej*, w: *Historia Kościoła*, red. L. J. Rogier, R. Aubert, M. D. Knowles, t. 5, Warszawa 1985 s. 196.

¹⁰ J. Iwicki, *Charyzmat*, cz. 3. Rzym 1992 s. 509.

¹¹ K. Doła, *dz. cyt.*, s. 309–310.

¹² Archiwum OO. Jezuitów w Krakowie (dalej cyt. AJK); L. Grzebień, *Lasocki Władysław SJ*, w: *Słownik Jezuitów Polskich 1564–1990*, red. L. Grzebień, t. 6, Kraków 1993 s. 162, mps b. sygn.

w Bruchnalu, dekanat jaworowski¹³. Wydawca nie usiłował nawet odnieść się do wspomnianego ks. Stanisława Łąckiego; był to kapłan grekokatolickiej diecezji w Chełmie, ur. 1836 r., w 1863 r. ukończył Seminarium Duchowne w Chełmie, święcenia kapłańskie przyjął w 1868 r. W roku święceń kapłańskich Romana Szeptyckiego — 1892 — pełnił funkcję proboszcza w Zubkowie, dekanat Sokal¹⁴. To jedynie nieliczne przykłady tej kategorii uchybień, których spotyka się w książce znacznie więcej.

Pora przejść do innych braków publikacji. I tak kard. W. Czacki urodził się w 1834 r., a nie rok później, jak podano (s. 106, przypis 13). Istotne wydaje się też dopowiedzenie, iż był on osobistym sekretarzem Piusa X, potem doradcą Leona XIII, wywierając znaczny wpływ na kształt polityki obu papieży, a ponadto stał się znakomitym orędownikiem sprawy polskiej w Rzymie¹⁵. Nie wiadomo dlaczego dwukrotnie podano biogram ks. Stefana Pawlickiego, za każdym razem w innej wersji (s. 106, przypis 16 i s. 152 przypis 21). Warto nadmienić, iż podczas pobytu Szeptyckiego w Rzymie 1886 r., Pawlicki był już zmartwychwstańcem, odbywającym studia teologiczne w Uniwersytecie Gregoriańskim. Błędna jest data objęcia przezeń profesury w Krakowie — 1882 r., gdyż wówczas Pawlicki przybył do Krakowa, ale profesorem nadzwyczajnym teologii dogmatycznej i filozofii chrześcijańskiej — nie zaś tylko samej filozofii jak chce Wydawca — został mianowany 28 stycznia 1883 r.; rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego był zaś w roku akad. 1905/06, a nie w latach 1905–06¹⁶. Brakująca data śmierci ks. Franciszka Bibersteina Starowieyskiego (s. 107, przypis 17) to rok 1923; po rezygnacji z papieskiej służby dyplomatycznej i przeniesieniu się do Krakowa, poświęcił się on pracy duszpastersko-administracyjnej, pełniąc

¹³ *Szematyzm wseho klyra greko-katolickeszkoho eparchii sojediniennych Peremyskoj, Samborskoj i Sanockoj*, Peremysz 1892 s. 306.

¹⁴ Istnieje tu znaczna rozbieżność w źródłach co do zapisu imienia i nazwiska wspomnianego duchownego. *Szematyzm diecezji chełmskiej obrz. grekokatolickiego z 1863 r.* podaje je w brzmieniu: Stanisław Łoński, natomiast *Szematyzm grekokatolickiej diecezji przemyskiej*, w której później pracował, inaczej: Symeon Łoncki. Jest to jednak bez wątpienia jedna i ta sama osoba. *Szematyzm wseho*, s. 249; *Lista duchowieństwa diecezji chełmskiej obrz. greko-unickiego za rok 1863*, Warszawa 1864 s. 28.

¹⁵ W. Klimkiewicz, *Kardynał Ledóchowski na tle swej epoki*, t. 1, Poznań 1939; t. 2, Kraków 1938; t. 3 — opracował, wstępem opatrzył i podał do druku Z. Zieliński, Poznań 1987, *passim*.

¹⁶ B. Micewski, *Pawlicki Stefan Zachariasz*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, red. H. E. Wyczawski, t. 3, Warszawa 1982 s. 314–315.

m. in. funkcję asesora konsystorza biskupiego, proboszcza parafii przy kościele Św. Św. Piotra i Pawła, spowiednika sióstr norbertanek i komisarza biskupiego klasztoru sióstr wizytek w Krakowie¹⁷. Wydawca pomylił też wyjątkowo niefortunnie ks. Władysława Zaleskiego, o którym zresztą Szeptycka zaraz pisze: *dzisiejszy wikary ap(ostolski) na Indie*, co już wszystko mówi, z innym rzekomym Zaleskim, ale Stanisławem — jezuitą. *Nota bene* i w tym względzie Wydawca się myli, bowiem chodzi tu o Stanisława Załęskiego SJ (1843–1908), który osiadł w 1881 r. przy kościele Św. Barbary w Krakowie jako kaznodzieja, następnie w l. 1885–92 pełnił funkcję superiora przy tym kościele, a jako znany rekoлекcjonista dla inteligencji oraz młodzieży spotykał się z dziećmi Zofii Szeptyckiej¹⁸. Wydawca poszedł tu niewolniczo za Autorką, która również podała nazwisko jezuitę w błędnej formie „Zaleski” (s. 38, przypis 38, s. 106–107, przypis 18). Odnośnie do postaci ks. Władysława Zaleskiego aż się prosi, aby lakoniczną notę Wydawcy: *Ksiądz, misjonarz w Indiach Wschodnich, autor artykułów w czasopismach misyjnych* (s. 131, przypis 27) nieco uściślić i poszerzyć. Istotny w tym przypadku jest fakt, że był on wyposażony w dużo większe prerogatywy, niż zwykły misjonarz, gdyż jako arcybiskup tytularny Teb i delegat apostolski w Indiach, realizował tam zgodnie z myślą Leona XIII zawartą w encyklice do biskupów hinduskich postulaty przygotowania tubylczego duchowieństwa do przejęcia zadań duszpasterskich w Kościele lokalnym. Później nieco został mianowany patriarchą łacińskim Antiochii oraz konsultorem Kongregacji Rozkrzewiania Wiary d/s rytu wschodniego¹⁹.

Nie wiadomo dlaczego nie zamieszczono objaśnienia przy nazwisku ks. Eustachego Skrochowskiego, skoro pojawia się ono po raz pierwszy w tekście na s. 110 i 114, a dopiero krótką notę otrzymujemy na s. 135. Brakuje przy tym istotnego szczegółu, a mianowicie, że początkowo był on zmartwychwstańcem, dzięki czemu Szeptycki spotkał go w Rzymie; święcenia kapłańskie przyjął 31 marca 1877 r., nie zaś rok później, jak twierdzi Wydawca (s. 135, przypis 32). W 1881 r. opuścił on zgromadzenie zmartwychwstańców i przeniósł się do diecezji krakowskiej, gdzie m. in. był docentem historii sztuki kościelnej w Uniwersytecie Jagiellońskim, a od 1891 r. profesorem historii Ko-

¹⁷ H. E. Wyczawski, *Starowiejski Biberstein Franciszek*, w: j. w., t. 4, Warszawa 1983 s. 183–187.

¹⁸ AJK L. Grzebień, *Załęski Stanisław SJ*, w: *Słownik Jezuitów Polskich*, s. 504–505.

¹⁹ *Annuario Pontificio per l'anno 1912*, Roma 1912, passim; Z. Zieliński, *Papiestwo i papież dwóch ostatnich wieków*, cz. 1, Poznań 1986 s. 273.

ścioła na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Lwowskiego²⁰. Wspomniany na s. 125 Jerzy Józef Szembek zmarł w 1905 r.; prekonizowany w 1901 r. biskupem płockim — a nie połockim jak chce Wydawca (przypis 16), w 1903 r. przeniesiony został na arcybiskupstwo mohylowskie oraz pełnił obowiązki administratora apostolskiego diecezji mińskiej²¹. Św. Piotr Klawer SJ urodził się w 1580 r., nie zaś rok później, i prowadził misje wśród Murzynów w Ameryce Południowej, a nie w Północnej (s. 131, przypis 23). św. Jan Berchmans (nie Berchmanc) nie był jezuitą francuskim, lecz urodził się w Diest — Brabancja flamandzka — a wstąpił do jezuitów prowincji flamandzkiej²² (s. 131, przypis 23).

Nieco szerszego wyjaśnienia wymaga nota biograficzna Św. Katarzyny ze Sieny, o której Wydawca pisze: [...] *autorka listów oraz pism ascetycznych, zasłużona dla dziejów Państwa Kościelnego* (s. 119, przypis 119), nie precyzując wszakże istoty owych zasług. Warto wiedzieć, że Katarzyna — mistyczka i tercjarka dominikańska, oddana sprawie szerzenia pokoju, doprowadziła swymi zachętami i listami papieża Grzegorza XI (1370–1378) do powrotu z Awinionu do Rzymu w 1377 r., kładąc tym samym kres siedemdziesięcioletniej niewoli awiniońskiej papieży. Wkrótce potem zaangażowała cały swój autorytet moralny i talent pisarski w obronie prawowitego papieża Urbana VI (1378–1399) przeciw antypapieżowi Klemensowi VII (1378–1394), w okresie tzw. wielkiej schizmy zachodniej (1378–1415)²³. Św. Ludwik Gonzaga SJ (s. 153, przypis 32) to właściwie Alojzy Gonzaga.

Błędna jest opinia Wydawcy co do daty zatwierdzenia przez Leona XIII w 1888 r. zgromadzenia zmartwychwstańców (s. 138, przypis 35), ponieważ aprobatę konstytucji zgromadzenia Stolica Apostolska wydała dopiero 5 marca 1902 r.²⁴ Wydawca myli się również odnośnie do funkcji piastowanej przez o. Michała Mycielskiego SJ (s. 138, przypis 35); nigdy nie był on bowiem generałem zakonu jezuitów, natomiast pełnił obowiązki prowincjała w latach 1877–81

²⁰ B. Micewski, *Skrochowski Eustachy*, w: *Słownik Polskich Teologów Katolickich*, red. H. E. Wyczawski, t. 4, Warszawa 1983 s. 98–99.

²¹ P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce. Słownik biograficzny*, Warszawa 1992 s. 200.

²² B. Schneider, *Berchmans Johannes*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, 2 Bd., Freiburg 1986 kol. 212.

²³ M. D. Knowles, D. Obolensky, *Historia Kościoła 600–1500*, w: *Historia Kościoła*, t. 2, Warszawa 1988 s. 318–320, 340.

²⁴ B. Micewski, *Osobowy i terytorialny rozwój Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego*, w: *Zmartwychwstańcy w dziejach Kościoła i narodu*, red. Z. Zieliński, Katowice 1990 s. 49.

i 1887–93. Co do związków z zakonem bazylianów trzeba uściślić, iż wspomniane przez Wydawcę zadania prowincjała z siedzibą w Dobromilu pełnił w l. 1897–1901. Nie podano też istotnej — jak się wydaje w tym kontekście — informacji, że o. Mycielski opracował ostateczny tekst konstytucji zreformowanych bazylianów²⁵.

Nieściśle jest określenie „zakon” w odniesieniu do zgromadzenia księży zmartwychwstańców (s. 138, przypis 35). Terminem tym bowiem obejmuje się zatwierdzone przez władzę kościelną wspólnoty religijne, których członkowie składają uroczyste śluby publiczne czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ściśle rzecz biorąc, pojęcie to stosuje się do instytucji o charakterze osoby prawnej, erygowanych do końca XVI w. Późniejsze formuły noszą nazwę kongregacji, stowarzyszeń lub zgromadzeń o ślubach prostych²⁶.

Odrębną kategorię braków omawianej publikacji stanowią osoby „niezidentyfikowane” przez Wydawcę. Fakt ten jest o tyle znaczący, że najczęściej są to postaci bardzo znane w dziejach Kościoła katolickiego, a ich nazwiska występują w podstawowych kompediach z tego zakresu. Czy więc zachodzi tu zwyczajna nieznamość literatury przedmiotu, czy oszczędzenie sobie trudu przez zastąpienie rzetelnych danych źródłowych przymiotnikiem „niezidentyfikowany”? Tak więc nieznanym Wydawcy „Cretoni” (s. 106, przypis 15) to Serafino Cretoni (1833–1909) — substytut w Sekretariacie Stanu, sekretarz w Kongregacji Rozkrzewiania Wiary d/s rytu wschodniego, od 1889 r. asesor Świętego Oficjum, od 1893 r. kardynał, a od 1903 r. prefekt Kongregacji Obrzędów²⁷. Kolejna anonimowa postać (s. 107, przypis 19) to znany z najnowszych dziejów papieżstwa i Kościoła kard. Raffaello Merry del Val (1865–1930), syn hiszpańskiego ambasadora w Londynie; od 1888 r. w służbie Stolicy Apostolskiej, od 1903 r. kardynał, za pontyfikatu Piusa X (1903–1914) sekretarz stanu, wywierający silny wpływ na politykę papieża, inspirator integrystycznego kursu w Watykanie (m. in. problem modernizmu)²⁸. Zagadkowy dla Wydawcy „Mgrs. Sembratowicz” (s. 135–136, przypis 33) to ar-

²⁵ AJK, L. Grzebień, *Mycielski Michał SJ*, w: *Słownik Jezuitów Polskich 1564–1990*, red. Tenże, t. 7, Warszawa 1993 s. 227.

²⁶ S. Wójcik, *Zakony*, w: *Katolicyzm A–Z*, red. Z. Pawlak, Poznań 1982 s. 389.

²⁷ *Annuario Pontificio per l'anno 1912*, Roma 1912 s. 45; *Creton Serafin*, w: *Podręczna Encyklopedia Kościelna*, red. Z. Chełmicki, t. 7–8, Warszawa 1906 s. 224–225.

²⁸ N. Miko, *Merry del Val Raffaele*, w: *Lexikon für Theologie und Kirche*, 7 Bd., Freiburg 1986 kol. 312.

cybiskup–metropolita obrządku grekokatolickiego Sylwester Sembratowicz (1882–1898), przebywający wraz z delegacją polską na uroczystości jubileuszu 50-lecia kapłaństwa Leona XIII w 1888 r. w Rzymie²⁹. Z kolei „mgr delle Volpe” (s. 147, przypis 9) to ks. Francesco Salesio della Volpe (1844–1916) — majordomus papieski, później wielki kanclerz Uniwersytetu Gregoriańskiego, prefekt Kongregacji Indeksu, członek Kongregacji Rozkrzewiania Wiary d/s rytu wschodniego, mianowany *in petto* w 1893 r. a w 1901 r. ogłoszony publicznie kardynałem, wymieniany wśród „papabili” po śmierci Piusa X (†1914)³⁰. Wydawca nie próbował nawet odnieść się w przypisie do wspomnianego na s. 164 „mgra Jourdan de la Passardière”; był to bp Felice Giulio Jourdan de la Passardière, ur. 1841 r., sakrę biskupią przyjął 1884 r.³¹ Nie zidentyfikowany przez Wydawcę „ks. Kozłowski, bazylianin” (s. 176, przypis 2) to o. Cyprian Kornel Kozłowski, ur. 1852 r., w 1884 r. wstąpił do zakonu bazylianów, w 1889 r. złożył profesję zakonną; w 1892 r. przebywał w bazylijskim monasterze w Dobromilu³². Trzeba również w tym miejscu wytknąć Wydawcy brak najskromniejszego nawet biogramu młodszego brata Romana Szeptyckiego — Kazimierza, późniejszego o. Klemensa, choć jego imię przewija się na kartach pamiętników kilkanaście razy. Wydawca wprawdzie wspomina o nim jako „męczenniku łagrów” (s. 6), a dalej dość eufemistycznie: *zmarł z wyczerpania 1 V 1950 r.* (s. 8), ale owe dane nie są całkowicie ścisłe, a poza tym nie zasługują na miano rzetelnej informacji. Tak więc Kazimierz Szeptycki ur. 17 listopada 1869 r. w Przyłbicach, po zmianie obrządku w 1913 r. na grekokatolicki, wstąpił do zakonu studytów, przyjmując imię Klemens. Początkowo był ihumenem Ławry Światouspieńskiej w Uniowie k. Lwowa, potem przełożonym generalnym zakonem. Po zajęciu Małopolski Wschodniej przez władze sowieckie podczas II wojny światowej, przyjął w tajemnicy święcenia biskupie. W maju 1945 r. został aresztowany w Przemyślanach przez tajną policję sowiecką. Przebywał m. in. w więzieniach i łagrach w Kijowie, w Moskwie na Butyrkach, we Włodzimierzu n. Kłaźmą i w Ajake (Mordowia). Nigdy nie powrócił już z łagrów. Wbrew temu, co podaje Wydawca, nie

²⁹ K. Dola, *dz. cyt.*, s. 307; W. Urban, *Polacy w trzech zaborach wobec Stolicy Apostolskiej*, w: *Historia Kościoła w Polsce*, t. 2, cz. 1, Poznań–Warszawa 1979 s. 394.

³⁰ *Annuario Pontificio per l'anno 1919*, Roma 1919, *passim*; Z. Zieliński, *dz. cyt.*, cz. 2, s. 47.

³¹ *Annuario Pontificio per l'anno 1912*, Roma 1912 s. 231.

³² *Szematyzm wseho*, s. 306.

znana jest data śmierci o. Klemensa — wiadomo jedynie tyle, że jeszcze w 1958 r. spotykali go naoczni świadkowie we wspomnianym łagrze Ajake³³.

Wreszcie w załączonej do książki w formie wkładki *Genealogii rodu Fredrów i Szeptyckich* sprostowania wymaga używane wprawdzie w XIX/XX w., ale dziś anachroniczne i wręcz humorystyczne w danym kontekście określenie „prowincjałka” w odniesieniu do przełożonej prowincjalnej zgromadzenia sióstr franciszkanek — Zofii Szeptyckiej, córki Leona. Termin ten nie występuje dziś ani w słownikach języka polskiego, ani też w mowie potocznej. Tytułem uzupełnienia warto również poszerzyć dane biograficzne Andrzeja Marii Stanisława Aleksandra Szeptyckiego (1912–1942?), syna Leona, bowiem na wspomnianej tablicy genealogicznej nie ma ku temu miejsca, a *curriculum vitae* młodego potomka rodu zasługuje na uwagę. Otóż przyszedł on na świat jako bratanek ówczesnego metropolity lwowskiego Andrzeja Szeptyckiego w rodzinie Leona i Jadwigi z Szembeków. W roku akad. 1939/40 był on alumnem I roku Seminarium Duchownego obrz. łac. i studentem na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. Po wybuchu wojny, w pierwszych dniach

³³ J. de Wolf, *Katholisch sein ist ein Verbrechen*, Köln (brw) s. 171–184, 242. Interesujące szczegóły o początkach jego drogi zakonnej podaje metropolita lwowski obrz. łac. abp Józef Bilczewski w swoich dziennikach: 1/12/1911 r./ Był Kazimierz hr. Szeptycki. Oświadczył, że przychodzi z poufnym zwierzaniem jako do swego arcybiskupa. Od dziecka miał pociąg do stanu duchownego. Ojciec nie chciał się zgodzić. Myślał wstąpić do Bazylianów. Teraz dojrzało postanowienie wstąpienia do Studytów, założonych przez brata, X. metropolitę (Andrzeja Szeptyckiego — JW). Radził się w tej sprawie O. Ledóchowskiego w Rzymie; ten aprobował plan. Radził się Ojca św. — także aprobował i błogosławił myśli. Metropolita wstrzymuje go, że za ostry zakon. Podał mu radę, żeby wprzód poznać życie zakonne w którymś klasztorze Benedyktynów. Na to i ojciec się godzi. Prosi mię tedy o testimoniales. Poradziłem mu, żeby jeszcze zwierzyl się O. Łubieńskiemu. Piękna dusza... lęka się, że gotów zgubić duszę swoją, gdyby nie poszedł za wołaniem Bożem. Obiecałem mu modlitwę, prosiłem też o pamięć przed Bogiem. Szkoda, że nie wstępuje do któregoś z naszych zakonów. Ale woli Bożej sprzeciwić się nie wolno. Dwa lata później, pod datą 8 I 1913 r. abp J. Bilczewski relacjonując przebieg spotkania z abpem Andrzejem Szeptyckim, pisze: Pytałem o brata hr. Kazimierza. Czuję się szczęśliwym, spokojnym, naturalnym, trwa w swym powołaniu do studytów. Metropolita opowiadał, że wcale na niego nie wpływał; najlepszy dowód, że go do mnie posłał po radę, do X. Pelczara (biskup przemyski obrz. łac. — JW), X. Ledóchowskiego; nie byłby miał nic przeciw temu gdyby był wstąpił do Benedyktynów, Jezuitów itd. Kazimierz mówi, że wola Boża wola go do Studytów. Metropolita sądzi, że Pan Bóg gotuje mu chyba wielką misję na wypadek wkroczenia Rosyi do Galizyi. Teraz pójdzie do Bośni. AAL, Dzienniczek Sługi Bożego, s. 136, 239, 290.

września, został wezwany do wojska jako rezerwista w stopniu podporucznika kawalerii, po czym dostał się do niewoli sowieckiej i został osadzony w obozie w Kozielsku. Zginął w Katyniu ok. 14 kwietnia 1942 r.³⁴

Reasumując zaprezentowany wyżej wykaz braków i usterek książki, nie sposób oprzeć się refleksji nieco ogólniejszej natury. Mianowicie prof. Bogdan Zakrzewski nie kryje, że publikacja ta może być pomocna w trwającym procesie beatyfikacyjnym abpa Andrzeja Szeptyckiego. Rzeczywiście, nie sposób odmówić owemu postulatowi słuszności. Jednakże można żywić całkiem uzasadnione wątpliwości co do rzetelności opracowania merytorycznego, pozostawiającego — jak tego dowodzi ukazany przez piszącego te słowa, niekompletny przecież zestaw braków, błędów i ogólników — wiele do życzenia, tak w metodzie konstrukcji przypisów, jak również ich *meritum*. Czy ranga edycji nie była godna większego pietyzmu i solidności?

Dużo korzystniej przedstawia się strona techniczna książki: staranny druk, interesująca szata graficzna — w tym interesujący dobór fotografii ze zbiorów prywatnych i archiwalno-muzealnych polskich i ukraińskich.

Na koniec wolno z wielkim uznaniem dla Wydawcy przyjąć omawianą tu publikację, jako wyjątkowo cenny i istotny przyczynek do dziejów najnowszych Polski oraz Kościoła katolickiego obu obrządków, wyjaśniający w dużej mierze skalę wartości, motywy działań oraz późniejsze inicjatywy przyszłego rządcy lwowskiej metropolii grekokatolickiego Andrzeja Szeptyckiego. Kontrowersje wokół wyboru Kościoła unickiego jako przestrzeni realizowania swego powołania oraz narodu ukraińskiego za pole pracy duszpasterskiej towarzyszyły A. Szeptyckiemu przez całe życie, a swoje źródło miały zarówno w sferach społeczeństwa polskiego, jak i ukraińskiego. Jedną z ówczesnych ocen prasy warto tu przytoczyć *in extenso* za abp Józefem Bilczewskim (1860–1923) metropolitą lwowskim obrządku łacińskiego: [...] on, hrabia, zostaje biskupem najbardziej chłopskiego narodu; ja — chłop — pasterzem najbardziej szlacheckiego społeczeństwa³⁵. Ale to przecież jedna z bardzo „niewinnych” opinii, których przedmiotem miał stać się niebawem Andrzej Szeptycki. Dobrze więc, że recenzowana książka odsłania wewnętrzny świat wartości naszego bohatera, tak odmienny od przypisywanych mu potem intencji.

³⁴ S. Bizuń, *dz. cyt.*; J. Tucholski, *dz. cyt.*

³⁵ AAL, Dzienniczek Sługi Bożego, s. 5.